

Pamiętają o okupac

Olsztyńskie stowarzyszenie skupiające ofiary porwań dla okupu jest coraz liczniejsze. Wstępują do niego już nie tylko liczący na pomoc ludzie z Olsztyna, ale i z Warszawy

JOANNA WOJCIECHOWSKA

Olsztynianie wciąż pamiętają falę porwań, która przetoczyła się przez miasto na przełomie 2002 i 2001 roku. Dla okupu porwano wtedy trzech biznesmenów i dziecko właściciela hurtowni. W proteście przeciw bezradności policji, która uparcie dementowała informacje, że w mieście jest plaga tego rodzaju przestępstw, przedsiębiorcy zawiązali stowarzyszenie. Gdy zatrzymano porywaczy, jego działacze (teraz jest ich 30) aktywnie uczestniczyli w sądowym procesie. I choć sprawcy porwań już dawno są osądzeni i odsiadują wieloletnie prawomocne wyroki, przedsiębiorcy wciąż się spotykają i dyskutują o bezpieczeństwie. Wczoraj zaprosili do Olsztyna prokuratora krajowego Janusza Kaczmarka, który jest specjalistą właśnie od porwań. Razem z nim rozmawiali o tym, jak się przed tego rodzaju przestępstwami bronić,



Do olsztyńskiego stowarzyszenia wstąpił Włodzimierz Olewnik z córką Danutą

co robić, by minimalizować ryzyko. Kaczmarek przy okazji zaprezentował swoją książkę dotyczącą tej tematyki.

Specjalnym gościem spotkania był też Włodzimierz Olewnik, przedsiębiorca z okolic Warszawy, z córką Danutą. – Jesienią 2001 roku porwano mojego syna Krzysztofa – opowiadał Olewnik. – Mimo wpłacenia okupu porywacze go nie zwolnili. A warszawska prokuratura okrę-

gowa, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, mam takie wrażenie, nie robi w by wyjaśnić, jak doszło do naszej tragedii i by ująć porywaczy.

Państwo Olewnik wstąpiło do olsztyńskiego stowarzyszenia. Tobiasz Nien jego prezes, zadeklarował, że olsztynianie zrobią wszystko, by pomóc w wniwieniu przyczyn zaginięcia Krzysztofa Olewnika.

OLSZTYN — PŁOCK

Porwano mu syna

Włodzimierz Olewnik spod Płocka poprosił o pomoc Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie na Rzecz Bezpieczeństwa. Organizacja z Olsztyna pięć lat temu rozpoczęła batalię z plagą porwań biznesmenów i członków ich rodzin. Panu Olewnikowi, który prowadzi dużą firmę z branży mięsnej, cztery lata temu porwano syna. Bandyci dwa lata zwlekali z odebraniem okupu. W końcu wzięli 300 tys. dolarów, ale chłopiec do dziś nie wrócił do domu. Śledztwo trwa cztery lata i nic się w nim nie dzieje.

— Zrobimy wszystko, żeby dać temu człowiekowi wsparcie — mówi Tobiasz Nien, szef olsztyńskiego stowarzyszenia.

CSZ